

Joachim Kondziela

Gospodarczy aspekt „bonum commune”

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 3, 45-64

1970

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JOACHIM KONDZIELA

GOSPODARCZY ASPEKT „BONUM COMMUNE”

I. ONTYCZNA STRUKTURA GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

By zrozumieć, czym jest gospodarcze dobro wspólne i w jakiej pozostaje ono relacji do dobra wspólnego państwa, trzeba najpierw zdać sobie sprawę z tego, czym jest życie gospodarcze w swej istocie, czym jest ten jego przejaw, który zwykło się określać jako gospodarstwo społeczne.

Istoty życia gospodarczego nie podobna odgadnąć w oparciu o analizę zewnętrznych tylko przejawów gospodarowania; analiza procesów gospodarczych, nawet tych najbardziej podstawowych jak: produkcja, dystrybucja, konsumpcja, będących przedmiotem teorii ekonomicznej, jako dyscypliny empirycznej, nie jest w stanie ukazać istoty życia gospodarczego;¹ można wprawdzie tą drogą stwierdzić obecność życia gospodarczego, jego prawidłowy lub wadliwy przebieg. Pytanie jednak o istotę życia gospodarczego jest poszukiwaniem metafizycznych racji tego życia, jest to więc pytanie o jego ostateczny sens.

Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie prowadzi na teren ontologii życia gospodarczego oraz etyki gospodarczej.²

W tym miejscu zaczyna się dopiero zasadnicza trudność. Nie ma przecież jednolitej ontologii gospodarczej, tak jak nie ma jednolitej metafizyki ogólnej. Różnice zaś między poszczególnymi ontologiami nie zaszczają się jedynie na odmienności poglądów poszczególnych szkół filozoficznych; sięgają one znacznie głębiej i mają także w dziedzinie filozofii i etyki gospodarczej charakter rozbieżności systemowych. Ich źródłem są odmiennie, a nawet przeciwstawne założenia epistemologiczne, wywodzące się z różnych koncepcji samego bytu.³ W zależności od treści tych założeń ustalają się różne ujęcia systemowe życia gospodarczego. Można więc za Nell-Breuningiem twierdzić, że systemy ekonomiczne uwarunkowane są przede wszystkim poglądem na świat, a dopiero wtórnie stanowią zbiory reguł i norm odnoszących się do struktury i techniki społecznego gospodarowania.⁴

¹ Por. L. Wirz, *Wirtschaftsphilosophie. Rekonstruktion der Wirtschaftstheorie*, Heidelberg 1965 s. 113.

² O. v. Nell-Breuning, H. Sacher, *Woerterbuch der Politik*, t. IV: *Zur Wirtschaftsordnung*, Freiburg i. Br. 1958 s. 272.

³ O. v. Nell-Breuning, *Neoliberalismus und katholische Soziallehre*, w: *Der Christ und die soziale Marktwirtschaft*, Stuttgart (b. r.), s. 119.

⁴ O. v. Nell-Breuning, *Zur Kritik des wirtschaftlichen Liberalismus*, Die Neue Ordnung 4 (1950) 4 s. 364.

Znane już w starożytności klasyczne ujęcia bytu i jego struktury: atomizm i hilemorfizm, zaważyły także na ontologicznym profilu zasadniczych systemów ekonomicznych. Na atomistycznej koncepcji bytu wyrósł liberalizm ekonomiczny. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o atomizm w sensie nadawanym temu określeniu przez współczesną wiedzę przyrodniczą; chodzi tu o atomizm filozoficzny, kosmologiczny, wypracowany w starożytności greckiej, a w czasach nowszych przypomniany przez Gassendiego, wzbogacony mechanistyczną koncepcją bytu Kartezjusza.⁵

Atomistyczno-mechanistyczna koncepcja rzeczywistości przyznaje bytom świata zewnętrznego, jako jedyną właściwość — rozciągłość, a jako jedyną możliwość zmiany — ruch przestrzenny; jedyną przyczynowością jest mechaniczna przyczynowość sprawcza, jedynie adekwatną kategorią bytową — ilość.⁶

Atomy, jako podstawowe, niepodzielne elementy konstytutywne rzeczywistości, istnieją niezależnie od siebie, brak im jakichkolwiek powiązań wzajemnych, nie łączy ich żaden *fi* *n* *a* *l* *i* *z* *m*. Wprawdzie przesunięcie atomów w przestrzeni, uwarunkowane przyczynowością wyłącznie mechaniczną, może spowodować powstanie większych agregatów; zbiory atomów nie tworzą jednak nowej jedności jakościowo różnej od nagromadzonych jednostek. Atomistycznej koncepcji rzeczywistości brak bowiem pojęcia formy substancjalnej, spajającej wielość jednostek w odrębną całość ponadindywidualną, jak to ma miejsce w hilemorfizmie.

Ślady przytoczonej koncepcji w liberalizmie są oczywiste. Liberalizm ekonomiczny powstał na gruncie indywidualistycznej filozofii społecznej, ta zaś wywodzi się z inspiracji atomistyczno-mechanistycznego pojmowania rzeczywistości.⁷

Wyrażenie *Individuum* jest łacińskim odpowiednikiem greckiego *atomon*. Obydwa te określenia w swym pierwotnym znaczeniu dotyczyły tej samej rzeczywistości: najbardziej podstawowego i niepodzielnego elementu strukturalnego w bycie.

Według indywidualizmu, czym *atomon* w otaczającym człowieka świecie, tym jest *Individuum* w społeczności ludzkiej: niepodzielną, samodzielną i zamkniętą w sobie rzeczywistością.⁸

Liberalizm społeczno-ekonomiczny jest skutkiem indywidualizmu i to skutkiem o charakterze pragmatycznym. Naczelna zasada indywidualizmu w ujęciu pozytywnym brzmi: ludzkie indywidualium, jako element najbardziej podstawowy i jedynie realny, ma prawo do utrzymania i rozwoju swego bytu. Negatywne sformułowanie tej samej zasady sprowadza się do nakazu ochrony ludzkiego indywidualium przed zakusami innych jednostek.

⁵ Por. L. Wirz, dz. cyt. s. 87, 88, 184 nn.

⁶ C. Brinkmann, *Wirtschaftstheorie. Grundriss der Sozialwissenschaften* t. I, Goettingen 1948, s. 20.

⁷ F. Klueber, *Neoliberalismus und soziale Marktwirtschaft*, Die Neue Ordnung 14/1960/5, s. 322.

⁸ Por. L. Wirz, dz. cyt. s. 185.

⁹ Por. E. Nawroth, *Die Sozial und Wirtschaftsphilosophies des Neoliberalismus*, Heidelberg 1962, s. 212.

Implikuje więc indywidualistyczna „zasada samozachowania i rozwoju ludzkiego indywiduum” postulat niczym nie skrepowanej swobody działania (liberalizm).

Podobnie jak atomy, indywidua ludzkie w ujęciu liberalizmu są sobie bezwzględnie równe. Atomy nie są ze sobą związane żadnym odniesieniem do wspólnego celu, są od siebie niezależne, stykają się jedynie i odpychają, przy czym jedyną przyczyną sprawczą tego jest siła mechaniczna — ruch. Również ludzkie indywidua są wyizolowane i niezależne od siebie, istnieją dla siebie.⁹ Toteż społeczeństwo w ujęciu liberalistycznym nie jest jednością, jest jedynie zbiorem ludzi, których nie łączy żadna więź społeczna, jest agregatem społecznym.¹⁰

Odpowiednikiem siły mechanicznej ze świata atomów jest w liberalistyczno-indywidualistycznym społeczeństwie interes osobisty.¹¹

Podobnie jak w świecie atomów brak jakiegokolwiek wewnętrznej struktury, istnieją tam bowiem tylko ściśle zewnętrzne, figuralne układy, tak i w indywidualistycznym społeczeństwie brak organicznej struktury wewnętrzzspołecznej.

Oparta na założeniach atomistyczno-mechanistycznej filozofii, liberalistyczna koncepcja społeczeństwa znalazła swój oddźwięk w liberalistycznym pojmowaniu życia gospodarczego.

Według liberalizmu ekonomicznego w procesie gospodarowania przysługuje jednostce ludzkiej pozycja i rola zaatomizowanego indywiduum, zatroskanego jedynie o własny interes.¹²

Osobisty interes, wyrażający się w dążeniu jednostki do maksymalnego zysku, jest podstawową normą życia gospodarczego w ujęciu liberalizmu ekonomicznego. Stwierdzenie to jest zresztą prostą konsekwencją indywidualistycznej „zasady samozachowania i rozwoju ludzkiego indywiduum”. Toteż na czoło zagadnień gospodarczych wysuwa się wymiana. Liberalizm ekonomiczny nie rozumie jednak wymiany jako procesu społecznego. W ujęciu tego kierunku wymiana jest zawsze aktem wyizolowanym, u jednostko wionym. Wprawdzie w trakcie wymiany stykają się ludzie ze sobą, stykają się jednak jako niezależne od siebie indywidua, po to jedynie, by dokonać porównania, oceny i samego wreszcie aktu wymiany dóbr. Wymiana w tym ujęciu jest celem w sobie, brak jej bowiem jakichkolwiek powiązań z ludzkimi potrzebami oraz z poprzedzającymi ją etapami gospodarczymi, związanymi z przygotowaniem dóbr. Dobra gospodarcze są w tej koncepcji tylko i wyłącznie przedmiotami wymiany.

Wymieniających nie tylko nic nie łączy, lecz stoją oni naprzeciw sobie jako groźni konkurenci, z których każdy broni się przed ingerencją drugiego.

Dążenie do indywidualnego interesu staje się w liberalnym gospodarstwie samoczynnym mechanizmem regulującym życie gospodarcze. Ponieważ zaś współdziałanie drugiego człowieka powodującego się włas-

¹⁰ A. F. Utz, *Sozialethik*. T. I: *Die Prinzipien der Gesellschaftslehre. Mit internationaler Bibliographie*, Heidelberg 1958, s. 29.

¹¹ Por. J. Messner, *Das Naturrecht. Handbuch der Gesellschaftsethik, Staatsethik und Wirtschaftsethik*, Wien — Innsbruck — Muenschen 1960, s. 150.

¹² W. Eucken, *Die Grundlagen der Nationaloekonomie*, Berlin — Goettingen, Heidelberg 1950, s. 6.

ną korzyścią mogłoby szkodzić indywidualnemu interesowi i zakłócić naturalny bieg rzeczy, unikać należy zdaniem liberalizmu ekonomicznego, wszelkich prób organizowania życia gospodarczego, a także tworzenia jakichkolwiek organizacji społeczno-gospodarczych, jako czegoś nienaturalnego.¹³

Życie gospodarcze sprowadzone w liberalizmie ekonomicznym do zatomizowanych procesów wymiany nie jest w stanie wytworzyć społeczności gospodarującej. Stąd określenie „gospodarstwo społeczne” w liberalnej ekonomice posiada jedynie charakter analogiczny; w grę bowiem zawsze wchodzi w tym systemie indywidualne gospodarowanie, także wtedy, gdy gospodaruje wiele osób.

Nawet podział pracy nie posiada charakteru społecznego, gdyż nie wytwarza więzi międzyludzkiej. Podział pracy jest w liberalizmie ekonomicznym kategorią czysto techniczną. Wynikająca z podziału pracy współzależność osób gospodarujących posiada charakter wyłącznie funkcjonalny i nie jest czynnikiem jednoczącym. Zarówno bowiem poszczególne sektory gospodarcze, różne działy produkcji i etapy wytwórcze, a w konsekwencji reprezentujący je ludzie, w ujęciu liberalizmu ekonomicznego występują jako przeciwstawne sobie siły konkurencyjne.

Funkcjonalna współzależność gospodarczo zaangażowanych indywidualów nie stanowi jeszcze społecznej jedności, jaką jest w istocie swej życie gospodarcze, przejawiające się zawsze jako gospodarstwo społeczne, a więc jako społeczność gospodarująca.¹⁴

Liberalizm ekonomiczny nie jest w stanie tej jedności społecznej wytłumaczyć i uzasadnić. System ten, zasadzający się na atomistyczno-mechanistycznej koncepcji bytu, nie potrafi bowiem ani dostrzec, ani ustanowić wartości ponadindywidualnej, skupiającej wokół siebie gospodarcze wysiłki poszczególnych osób, będącej tym samym racją formalną gospodarującej społeczności. Pojęcie formy bytowej obce jest przecież atomizmowi filozoficznemu.

Za przeciwstawny liberalizmowi ekonomicznemu system uważać się zwykło, nie bez słuszności, k o l e k t y w i z m. Z faktu tej przeciwstawności można by wnosić, iż kolektywizm podważa opartą na założeniach atomizmu filozoficznego liberalistyczno-indywidualistyczną koncepcję życia społecznego. Przypuszczenie takie jest jednak pozorne. W istocie rzeczy bowiem, choć kolektywizm różni się w praktyce w sposób zasadniczy od liberalizmu i to pod wieloma względami, nie różni się jednak w pojmowaniu ontycznych podstaw tego życia. Kolektywistyczna wizja życia społecznego zasadza się również na atomizmie kosmologicznym.¹⁵ Poszczególne jednostki ludzkie, choć posiadają wszystkie atrybuty zindywidualizowanych, zatomizowanych, nie związanych ze sobą indywidualów, nie korzystają jednak z tej niczym nieograniczonej swobody, jaką przyznawał im liberalizm. W kolektywistycznej wersji życia społecznego jednostki ludzkie podporządkowane są kolektywowi.¹⁶ Proces tego podporządkowania nie wyrasta jednak organicznie, jednostki ludzkie według

¹³ Por. G. C a s s e l, *Theoretische Nationaloekonomie*, Leipzig 1918, s. 94.

¹⁴ H. Schmid, *Neoliberalismus und katholische Soziallehre*, Koeln 1954, s. 9.

¹⁵ Por. W. I. L e n i n, *Materialismus und Empirio-kritizismus*, Moskau 1947, s. 265.

¹⁶ j. w.

kolektywistycznej filozofii społecznej są przecież zatowizowanymi indywidualuami.

Skoro więc życie społeczne nie dochodzi do skutku dzięki siłom odśrodkowym, jedność kolektywu osiągnąć można tylko za pomocą czynnika zewnętrznego, jakim według kolektywizmu jest centralny ośrodek dyspozycji, czyli władza społeczna.

Systemem pośrednim między liberalizmem ekonomicznym, a kolektywizmem usiłuje być „solidaryzm”. Nie chodzi tu oczywiście o solidaryzm w ujęciu H. Pescha, który F. Utz słusznie nazywa personalizmem,¹⁷ lecz o „solidaryzm” bazujący na atomistyczno-mechanistycznym podłożu filozoficzno-społecznym.

W ujęciu tego systemu jednostki ludzkie są nadal niezależnymi od siebie indywidualuami, nie związanymi ze sobą żadną wewnętrzną więzią, na zewnątrz jednak złączone są gęstą siecią funkcjonalnych powiązań i faktycznych uzależnień wzajemnych, dyktujących międzyjednostkową solidarność.

W dziedzinie życia gospodarczego „solidaryzm”, podobnie jak liberalizm ekonomiczny, uznaje indywidualistycznie rozumianą wymianę za istotny sens gospodarowania. Jest to zresztą konsekwencją atomistyczno-mechanistycznych założeń filozoficznych. Gospodarujące jednostki, choć brak im wewnętrznego odniesienia do siebie, dają jednak wyraz pewnej solidarności, gdyż domagają się przestrzegania zasady sprawiedliwości zamiennie w stosunkach rynkowych.

Ambicje „solidaryzmu” zmiierają do odnalezienia tzw. „trzeciej drogi”. System ten zdaje się dostrzegać potrzebę nowego ujęcia ontycznych podstaw życia gospodarczego, innego niż w liberalizmie ekonomicznym i kolektywizmie.

Nie ustrzegł się jednak „solidaryzm” wewnętrznej sprzeczności. System ten bowiem z jednej strony praktycznie afirmuje organiczną koncepcję życia społecznego, w życiu gospodarczym natomiast poprzestaje na stanowisku indywidualistycznego liberalizmu.¹⁸

Między zasadą ludzkiego uspołecznienia, a istotą życia gospodarczego musi istnieć wewnętrzna zgodność. Domaga się tego integralny charakter ludzkiej natury.

Nie dostrzegł tego jednak „solidaryzm”. System ten widzi organiczne powiązania międzyludzkie w życiu społecznym, lecz nie potrafi podać uzasadniającej dla nich racji. Widzi także potrzebę organicznego pojmowania życia gospodarczego. Ponieważ zaś w samym życiu gospodarczym nie potrafi znaleźć źródła organicznej struktury, usiłuje przenieść wizję i zasady życia społecznego sztucznie do życia gospodarczego.

Tę wewnętrzną niemoc „solidaryzmu” łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że system ten zasadza się na atomistyczno-mechanistycznej koncepcji życia gospodarczego. Wewnętrzna sprzeczność „solidaryzmu” podważa zatem wartość proponowanej przezeń wizji życia gospodarczego i przekreśla przydatność tego kierunku jako tzw. „trzeciej drogi”.

¹⁷ Por. A. F. Utz, dz. cyt. s. 188.

¹⁸ Założenie to leży u podłoża głośnego na Zachodzie neoliberalizmu, który uważa siebie za tzw. „trzecią drogę”. Por. W. Roepke, *Marktwirtschaft und Ordnung des Wettbewerbs*, w: J. Hoefner, A. Verdross, F. Vito, (red.), *Naturordnung in Gesellschaft, Staat, Wirtschaft*, Wien 1961, s. 624.

Antytezą atomistyczno-mechanistycznej wizji świata jest arystotelesowski hilemorfizm. Obydwa te kierunki, jako alternatywne stały naprzeciw siebie już w starożytności greckiej i już wtedy odbijały się poważnymi reperkusjami w filozofii życia społecznego.¹⁹

Nie miejsce tu na szersze rozpatrywanie założeń hilemorfizmu. Naszkicowanie jednak kilku zasadniczych punktów tego systemu, ważnych dla zrozumienia organicznej koncepcji życia społeczno-gospodarczego wydaje się czymś nieodzownym:²⁰

1. Byty składają się nie tylko z materii (jak tego chce atomizm) ale i z formy. Materia i forma są równorzędnymi komponentami bytowymi i razem składają się na substancjalność danej rzeczy. Dzięki formie substancjalnej dany byt jest tym, czym jest. Dlatego też byty w ujęciu hilemorficznym różnią się między sobą nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Przy czym jakość jest niesprowadzalna do ilości. Rozciągłość, tak mocno akcentowana w atomizmie, nie jest więc jedyną właściwością rzeczy.

2. Zmiana rzeczy posiada nie tylko charakter zewnętrzny (w atomizmie ruch mechaniczny jest wyłączną przyczyną jedynych zmian, tzn. zmian przestrzennych). Zmiana może być również wewnętrzna, jeśli się zważy, że rzeczy mogą przechodzić z jednej formy bytowania w drugą. Hilemorfizm przyjmuje i wyjaśnia zjawisko stawania się rzeczy. Zmiany nacechowane są finalizmem. Byty zmierzają do możliwie najpełniejszego rozwoju, jako swego zasadniczego celu.

3. Przyczyny zmian nie należy szukać na zewnątrz, w działaniu „niewidzialnej ręki”, w apriorycznie ustalonej „harmonii interesów”, w mechanicznym stykaniu się względnie odpychaniu się atomów, lecz wewnątrz, w naturze bytów zmierzających z istoty swej do jak najpełniejszego urzeczywistnienia swego jestestwa.

4. Byty złożone przypadłościowe, nie składają się z niezmiennych, wyizolowanych i niezdatnych do jakiegokolwiek organizacji atomów, lecz z pojedynczych bytów, które jednak z istoty swej zdolne są do wewnętrznej zmiany, do łączenia się w wyższą ponadindywidualną jedność. Na gruncie atomistyczno-mechanistycznym można sobie wprawdzie wyobrazić powstanie większych zbiorów ludzkich, będą to jednak zawsze aglomeraty wewnętrznie nie związanych ze sobą jednostek, a różniące się od poszczególnych indywiduów jedynie ilościowo. Według hilemorfizmu jednostki ludzkie zdolne są stworzyć ponadindywidualną jedność, różniącą się jakościowo od tworzących ją indywiduów. Jedność taka posiada swą wewnętrzną rację: jest nią forma bytowa. W ramach tego rodzaju jedności poszczególne jednostki ludzkie spełniając funkcję cząsteczkową, współtworzą tę nową, organiczną całość.

5. Tę wewnętrzną jedność jednostki ludzkie zdolne są wytworzyć dzięki odniesieniu do ponadindywidualnej wartości, będącej dla nich wspólnym celem. Treścią tego celu jest pełnia ich bytowego rozwoju, zlecona im do wspólnej realizacji. Współrealizując ten cel, jednostki współtworzą równocześnie tę ponadindywidualną jedność. Od strony celu zaś patrząc, każdej z poszczególnych jednostek ludzkich wyznaczone zostaje w obrę-

¹⁹ Por. W. Jaeger, *Paideia*, t. I., Warszawa 1962, s. 143 n.

²⁰ Szerzej na temat hilemorfizmu por. A. M. Krąpiec, *Struktura bytu Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, Lublin 1963, s. 175—257.

bie tej ponadindywidualnej całości cząstkowe zadanie, wyznaczające jej pozycję społeczną. Przesądza to o organicznym porządku jedności przypadłościowej. Wynika stąd także, że wartość ponadindywidualna, będąca celem tej „jedności-całości”, jest równocześnie jej racją formalną.²¹

Zasadzająca się na hilemorficznych założeniach koncepcja życia gospodarczego ujmuje to życie jako organiczną strukturę. Organiczny charakter życia gospodarczego wyprowadza zaś z analizy samych podstaw gospodarowania. Źródłem życia gospodarczego według tej koncepcji nie jest wymiana, jak tego chce liberalizm ekonomiczny. Szukać go należy głębiej, mianowicie w istniejącym rozdziale pomiędzy potrzebami gospodarczymi człowieka, a dobrami zdolnymi zaspokoić te potrzeby. Innymi słowy, źródłem gospodarowania jest faktyczny rozdział między popytem a podażą.

Wnikając nieco głębiej w naturę dobra gospodarczego nietrudna stwierdzić, iż jest ono ontycznie przyporządkowane potrzebie ludzkiej. Potrzeba ludzka, zgłaszając postulat dobra gospodarczego warunkuje je równocześnie.²²

Między popytem a podażą zachodzi więc relacja i to podwójna relacja.. Pierwsza jej postać — to odniesienie popytu do podaży, druga jej wersja — to odniesienie podaży do popytu. Kresy obydwu relacji są identyczne: pobyt i podaż. Podstawą (*fundamentumrelationis*) pierwszej relacji, tzn. relacji popytu do podaży, jest naturalna konieczność zaspokojenia potrzeby. Podstawą relacji drugiej jest naturalna zdolność dobra gospodarczego do zaspokojenia potrzeby.

O profilu życia gospodarczego przesądza relacja pierwsza: popytu do podaży. Wysuwając potrzeby ludzkie na plan pierwszy ukazuje bowiem cel gospodarowania; ustala tym samym hierarchię wartości; uzależnia bowiem dobra gospodarcze od potrzeb, przydając im dodatkową wartość, płynącą z przyporządkowania i dostosowania do potrzeb. Między relacją pierwszą (popyt — podaż), a drugą (podaż — popyt) zachodzi stosunek celu do środka.

Mówiąc więc o relacji zachodzącej między popytem a podażą, mieć trzeba zawsze na uwadze obydwie wersje tego odniesienia, zwłaszcza zaś ontyczną precedencję pierwszej wersji relacji.

Ekonomiczna nomenklatura nadaje relacji zachodzącej między popytem a podażą nieco uprzedmiotowioną postać. Relacja ta nabiera właściwego wyrazu dopiero wtedy, gdy się zważy, iż zarówno popyt, jak i podaż reprezentują w praktyce życia gospodarczego ludzie. Chodzi więc w gruncie rzeczy o relację międzyosobową, zachodzącą między stroną popytu i stroną podaży. Życie gospodarcze jawi się jako sieć międzyosobowych powiązań, uwarunkowanych naturalną koniecznością zaspokajania ludzkich potrzeb oraz wynikającym stąd naturalnym przyporządkowaniem dóbr gospodarczych do zaspokojenia tych potrzeb.

²¹ Hilemorfizm rozciąga się w zasadzie na byty substancjalne. Podobnie zresztą pojęcie organicznej struktury dotyczy w zasadzie świata organicznego a nie społeczności ludzkiej. I w jednym i w drugim wypadku użyto tych określeń w sensie analogicznym. Orzekanie takie jest z punktu widzenia metodologicznego uprawnione. Swą zasadność czerpie ono z analogii jaka zachodzi między strukturą bytu substancjalnego a strukturą bytu przypadłościowego.

²² Por. J. K. Mehta, *A philosophical interpretation of economics*, London 1962 s. 61 η.

Naturalna konieczność zaspokajania potrzeb, jako właściwy fundament relacji zachodzącej między popytem a podażą, przekracza zakresem swej treści (nb. normatywnym), treść obydwu kresów relacji. Wynika stąd, iż w wypadku życia gospodarczego mamy do czynienia nie tylko z relacją zewnętrzną, predykalną, lecz z relacją transcendentalną. *Signum specificum* relacji transcendentalnej jest niezrozumiałość kresów relacji bez ich wzajemnego odniesienia. W życiu gospodarczym pobyt i podaż zrozumiałe są tylko przez ich wzajemne do siebie odniesienie.

Ponieważ gospodarowanie w swych najgłębszych podstawach posiada charakter międzyludzkiej relacji, nie może ono siłą rzeczy występować nigdy jako proces zindywidualizowany, jako wyizolowany akt wymiany; przeciwnie, z natury swej posiada ono charakter społeczny, jest zawsze gospodarowaniem społecznym.²³

Z faktu, że ktoś inny reprezentuje stronę popytu, a ktoś inny stronę podaży, wynika niedwuznacznie, iż proces gospodarowania jest zawsze gospodarowaniem dla drugiego. Nikt przecież nie potrafi wprost i bezpośrednio zaspokoić w pełni swoich własnych potrzeb gospodarczych. Jest to niemożliwe nawet w gospodarstwie rodzinnym. Już tutaj konieczna jest współpraca wielu dla zaspokojenia potrzeb wszystkich jej członków. Tym bardziej wydaje się to być koniecznym w gospodarstwie ponadrodzinnym.

Natura społecznego gospodarowania jest bowiem tego rodzaju, iż każde liczy się z potrzebami drugich. Zawsze wprost i bezpośrednio zaspokajamy potrzeby drugich. Inni zaś ludzie pracują nad zaspokojeniem naszych własnych potrzeb. Społeczny podział pracy jest tego ewidentnym dowodem.

Podział pracy jest w organicznej strukturze życia gospodarczego elementem bardzo istotnym. Jest to przecież zewnętrzny przejaw gęstej sieci międzypersonalnych relacji, składających się na życie gospodarcze. Z tej perspektywy oglądane, jest życie gospodarcze zawsze społeczną działalnością gospodarujących osób.²⁴

W organicznej koncepcji życia gospodarczego społeczny podział pracy nie ma nic wspólnego z indywidualistycznie rozumianym technicznym podziałem funkcji i stanowisk pracy. Jest rzeczą bezsporną, iż społeczny podział pracy musi uwzględnić przesłanki techniczne, wynikające z ustąpienia procesów produkcyjnych (wertykalny i horyzontalny podział pracy). Niemniej jednak źródła społecznego podziału pracy szukać należy w naturalnym nakazie zbiorowego zaspokajania potrzeb gospodarczych.

Indywidualistyczne pojmowanie podziału pracy, oparte na atomizmie, sprowadza życie gospodarcze do mozaiki nie związanych ze sobą wewnętrznie procesów. Społeczny podział pracy w ujęciu organicznej koncepcji życia społeczno-gospodarczego jawi się jako zespół zadań cząstkowych²⁵, tworzących organiczną całość.

Należy jednak zaznaczyć, że w ramach tej organicznej całości społecznego gospodarstwa, poszczególne jednostki gospodarujące nie zatra-

²³ Cz. Strzeszewski, *Kultura gospodarcza*, Zeszyty Naukowe KUL. 2 (1958) 2, s. 5.

²⁴ A. Tautscher, *Wirtschaftsethik*, Muenchen 1957 s. 28 η.

²⁵ Por. O. Schilling, *Christliche Wirtschaftsethik*, Muenchen 1954 s. 4.

cją wcale swej odrębności i związanej z tym pewnej autonomii, choć będzie to zawsze autonomia relatywna.²⁶ Przejawem tej autonomii jest możliwość (rzeczowa zdolność) poszczególnych jednostek gospodarujących do uczestniczenia w gospodarstwie współzawodnictwie.

Poszczególne jednostki mają moralny obowiązek wnoszenia wkładu na rzecz gospodarstwa społecznego jako całości. Muszą troszczyć się o pomnożenie dochodu społecznego. Inaczej bowiem nie mogłyby partycypować w podziale tego dochodu i nie zaspokoiłyby swych własnych potrzeb. Wkład poszczególnej jednostki oceniany bywa więc według jego znaczenia dla gospodarstwa społecznego jako całości.

Gospodarstwo społeczne posiada własny środek oceny tego wkładu, będący zarazem gwarantem udziału w podziale dochodu społecznego. Środkiem tym i gwarantem jest pieniądź.

Ponieważ zaś nikt bezpośrednio nie jest w stanie zaspokoić swych potrzeb w pełni, pieniądź umożliwia poszczególnym jednostkom nabycie wytworzonych przez inne osoby dóbr i usług. Jest więc pieniądź nie tylko środkiem komunikacji pomiędzy jednostką a gospodarstwem społecznym jako całością, lecz również środkiem łączącym poszczególnych uczestników życia gospodarczego, jest więc czynnikiem więzi społecznej.

Organiczna struktura życia gospodarczego nadaje mu charakter swojej całości. Jest to całość wirtualna, obejmująca gospodarujące osoby z całą ich odrębnością, niepowtarzalnością, swoistością i nieschematycznością. Jako całość wirtualna jest jednak gospodarstwo społeczne jednością ponadindywidualną, jakościowo różną od sumy gospodarujących jednostek ludzkich.

Zapytać więc trzeba o rację tej ponadindywidualnej jedności. Oparta na hilemorfizmie organiczna koncepcja życia gospodarczego nie musi racji tej szukać poza gospodarstwem społecznym.

Już pobieżna analiza życia gospodarczego łatwo wskaże, iż w procesie społecznego gospodarowania wszystko zmierza do zaspokajania potrzeb gospodarczych ludzi.

Z faktu istnienia potrzeb gospodarczych wynika nieodparcie naturalna konieczność ich zaspokojenia. Rozum naturalny stwierdzając z jednej strony obecność potrzeb, z drugiej strony dostrzegając istnienie rzadkich dóbr gospodarczych, formułuje zasadę prawnaturalną zaspokojenia tych potrzeb: potrzeby gospodarcze winny być zaspokojone.

Ta właśnie prawnaturalna zasada zaspokojenia potrzeb gospodarczych jest racją formalną społecznego gospodarowania. Jako racja formalna stanowi ona podstawę organicznej struktury życia gospodarczego. Jest ona równocześnie zasadą jedności (skoro wszystko zmierza w życiu gospodarczym do zaspokojenia potrzeb), spajającą rozległą i rozbudowaną strukturę gospodarstwa społecznego w organiczną całość.

W tłumaczeniu ponadindywidualnej jedności gospodarstwa społecznego jako społeczności gospodarującej nie trzeba się więc uciekać do przyczyn pozagospodarczych w rodzaju „niewidzialnej ręki” czy też do zewnętrz-

²⁶ Absolutnej autonomii nie posiada człowiek między innymi i z tej racji, że jest istotą społeczną. Nasza własna autonomia jest zawsze limitowana analogiczną autonomią innych osób.

nego w stosunku do gospodarstwa społecznego, centralnego ośrodka dyspozycyjnego. Jedność ta wynika z natury życia gospodarczego.

Zasada zaspokojenia potrzeb gospodarczych pokrywa się w istocie z normą wykonawczą dobra wspólnego. Treścią tej normy jest to wszystko, co *hic et nunc* zrealizować należy, by możliwie najpełniej przybliżyć urzeczywistnienie ideału społecznego — naturalnego dobra wspólnego. Chodzi więc także o zaspokojenie potrzeb gospodarczych. Wynika stąd, że chociaż zasada zaspokojenia potrzeb gospodarczych odczytywana jest z natury życia gospodarczego, to jednak w poszukiwaniu jej uzasadnienia sięgnąć trzeba do wartości ponadgospodarczej — do naturalnego dobra wspólnego społeczności.

2. CEL GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

Prawnonaturalny charakter zasady zaspokojenia potrzeb gospodarczych nie ma nic wspólnego z „mechaniką społeczną”, usiłującą dostrzeżać w życiu gospodarczym, podobnie jak w świecie przyrody, bezwzględna prawidłowość zjawisk, podyktowaną równie bezwzględnyymi prawami ekonomicznymi.²⁷

W gospodarstwie społecznym wszystko wprawdzie zmierza do zaspokojenia potrzeb. Potwierdza to każda rzetelna analiza ekonomiczna. Mimo to jednak nie podobna oddzielić społecznego gospodarowania od jego podmiotu, którym jest człowiek. Osobowy charakter człowieka sprawia, iż gospodarowanie jest działalnością ludzką, a więc działalnością świadomą (rozumną) i wolną. Stwierdzenie to ważne jest dla prawidłowego zrozumienia zasady zaspokojenia potrzeb.

Jeżeli w życiu gospodarczym wszystko zmierza ku zaspokojeniu potrzeb, dzieje się to nie pod wpływem mechanicznego determinizmu ani też pod wpływem biologicznego instynktu, lecz dlatego, iż gospodarujący człowiek pojmuje zaspokojenie potrzeb gospodarczych jako cel swych dążeń na określonym odcinku życia.²⁸

Podniesienie zaspokojenia potrzeb do rangi celu gospodarczych poczynań człowieka jest jednak wtedy tylko możliwe i w pełni uzasadnione, jeśli w zaspokojeniu potrzeb dostrzega człowiek wartość.²⁹ Czy jednak można uznać zaspokojenie potrzeb gospodarczych za wartość w sobie, wartość bezwzględną? Gdyby zaspokojenie potrzeb rzeczywiście stanowiło wartość *per se*, potrzeby gospodarcze musiałyby posiadać w sobie rację, która by je ostatecznie tłumaczyła i uzasadniała.³⁰ Tymczasem tak nie jest. Nietrudno przecież zauważyć, że u podłoża każdej bez wyjątku potrzeby gospodarczej znajduje się zawsze jakaś potrzeba bardziej ogólna. I tak np. potrzeba książki, jako potrzeba gospodarcza uwarunkowana jest zapotrzebowaniem na wiedzę; potrzebę gospodarczą

²⁷ J. Huenermann, *Die Soziale Gerechtigkeit. Erleuterungen zum Sozialrundschreiben Johannes des XXIII „Mater et Magistra“*, Essen 1962 s. 48.

²⁸ Cz. Strzeszewski, *Polityka ekonomiczna* (Skrypt autoryzowany, powiel.), Lublin 1946 s. 2.

²⁹ W. Weddigen, *Wirtschaftsethik*, Berlin 1951, s. 53.

³⁰ Por. E. Nawroth, dz. cyt. s. 374.

pokarmu tłumaczy dążność do utrzymania i odbudowy sił ludzkiego organizmu itp.

Znajdujące się u podstaw potrzeb gospodarczych zapotrzebowania nie posiadają z istoty swej charakteru gospodarczego, można je więc nazwać potrzebami przedgospodarczymi.³¹

Potrzeby przedgospodarcze, jak to można było zauważyć w wyżej przytoczonych przykładach, warunkują potrzeby gospodarcze. Wniosek stąd, iż potrzeby gospodarcze nie posiadają wartości bezwzględnej, że są wartościami względnymi, normowanymi, zrozumiałymi dopiero w pełni przez przyporządkowanie ich do potrzeb przedgospodarczych.³²

Potrzeby przedgospodarcze, choć mają nieco ogólniejszy charakter niż potrzeby gospodarcze, występują bardzo często w postaci dość skonkretyzowanej. Wszystkie one jednak dadzą się sprowadzić do potrzeb podstawowych, będących zasadniczymi dążeniami ludzkiej natury, a występujących powszechnie pod nazwą osobowych praw człowieka. Można więc twierdzić, iż u podłoża każdej potrzeby gospodarczej znajduje się jedno (co najmniej) z podstawowych uprawnień ludzkiej osoby. Uprawnienia osobowe są niczym innym, jak sformułowanymi w postaci zasad prawnonaturalnych ontycznymi potrzebami człowieka.

Wszystkie zaś uprawnienia osobowe człowieka dadzą się sprowadzić do podstawowego prawa osobowego, wyrażającego się w postaci dążenia do rozwoju i doskonalenia ludzkiej egzystencji. To podstawowe uprawnienie osoby ludzkiej jest równocześnie pierwotną potrzebą przedgospodarczą.

Uprawnienie to, ze względu na jego zakres zlecone zostało osobie ludzkiej, lecz nie do indywidualnej, a do zbiorowej realizacji i dlatego w swej treści pokrywa się z naturalnym dobrem wspólnym. Wynika stąd, iż źródłem wszystkich potrzeb przedgospodarczych i gospodarczych jest naturalne dobro wspólne. Ono też, jako wartość bezwzględna i w porządku przyrodzonym najwyższa, jest ostatecznym celem społecznego gospodarowania.

Naturalne dobro wspólne uzasadnia więc i normuje najpierw potrzeby przedgospodarcze, potrzeby zaś przedgospodarcze są normatywem dla potrzeb gospodarczych. Stąd te ostatnie określić można jako zapotrzebowanie na środki dla zaspokojenia potrzeb przedgospodarczych, czerpiących swą zasadność z naturalnego dobra wspólnego.

Hierarchię celów w życiu gospodarczym można więc ująć następująco: celem bezpośrednim społecznego gospodarowania są potrzeby gospodarcze; celem pośrednim — potrzeby przedgospodarcze, zwłaszcza zaś potrzeby ontyczne; celem właściwym i ostatecznym gospodarstwa społecznego jest naturalne dobro wspólne społeczności gospodarującej.

Tylko naturalne dobro wspólne posiada charakter autonomicznego celu gospodarstwa społecznego. Zarówno potrzeby przedgospodarcze, jak i potrzeby gospodarcze (te ostatnie zaś w sposób szczególny) są celami heteronomicznymi. Naturalne dobro wspólne, jako cel i najwyższa wartość gospodarstwa społecznego jest tym samym najwyższą normą w społeczności gospodarującej.

³¹ Por. L. W i r z, dz. cyt. s. 46.

³² A. F. U t z, *Die philosophischen Grundlagen der Wirtschafts- und Sozialpolitik*, Freiburg Schw. 1961 s. 23.

Jeśli naturalne dobro wspólne jest celem właściwym życia gospodarczego, to zarówno potrzeby przedgospodarcze, jak i potrzeby gospodarcze spełniają rolę środka do celu. Co więcej, samo gospodarstwo społeczne, jako zbiorowa kooperacja członków społeczeństwa, zmierzająca do zdobycia środków zaspokojenia potrzeb gospodarczych, jest również środkiem w odniesieniu do naturalnego dobra wspólnego.

Tylko wtedy spojrzenie na życie gospodarcze jest ontologicznie poprawne, gdy widzi się je w płaszczyźnie środków. Taka jest natura życia gospodarczego. Nie jest ono z istoty swej celem w sobie. Jest ono sektorem pomocniczym, postawionym w służbie najwyższej wartości społecznej, jaką jest naturalne dobro wspólne.

Dobro wspólne normuje nie tylko potrzeby gospodarcze, ale normuje także samą czynność zaspokajania potrzeb.³³ W tym oświetleniu bardziej zrozumiały staje się prawnonaturalny charakter zasady zaspokojenia potrzeb.

Naturalne dobro wspólne, choć jest celem właściwym gospodarstwa społecznego, samo w sobie nie jest wartością gospodarczą. Znajduje się ono ponad porządkiem gospodarczym, chociaż ten porządek uzasadnia.

Dziedzina życia gospodarczego przynależy do porządku działania. Porządek działania zakłada zaś istnienie celu. Cel ten bierze życie gospodarcze z porządku wartości, który jako zasadzający się na naturze ludzkiej, jest wspólnym porządkiem dla wszystkich dziedzin życia ludzkiego. To samo więc naturalne dobro wspólne jest celem życia społecznego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Oznacza to, iż życie gospodarcze, ze względu na swój właściwy cel, jest integralną częścią życia społecznego w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Naturalne dobro wspólne, jako aprioryczny nakaz odczytany z ludzkiej natury, zostało porządkowi gospodarczemu zlecone. Mandat dobra wspólnego podnosi życie gospodarcze do roli etycznego zadania.³⁴ Gospodarowanie społeczne nie jest więc techniką zaspokajania potrzeb, ale jest ono moralnym zadaniem, powołaniem człowieka.

Dobro wspólne, będąc celem właściwym życia gospodarczego przesądza o dynamicznym charakterze gospodarstwa społecznego. Wynika to z wewnętrznej struktury potrzeb gospodarczych. Do istoty potrzeby gospodarczej nie należy psychologiczne odczucie braku, połączone z chęcią usunięcia tego braku.³⁵ Wprawdzie odczucie tego nie należy bagatelizować, jest ono bowiem swego rodzaju sygnałem zgłaszającym istnienie zapotrzebowania. Ma jednak charakter subiektywny. Obiektywnie do istoty potrzeby gospodarczej należy pewien brak dobra gospodarczego; choć z pewnością nie tylko sam brak dobra gospodarczego, gdyż z chwilą nabycia brakującego dobra, potrzeba przestałaby istnieć i zamarłby proces zaspokajania potrzeb, nastąpiłaby stagnacja życia gospodarczego. Oprócz braku, do istoty potrzeby gospodarczej należy intencyjne skierowanie człowieka ku dobrom gospodarczym. Skierowanie to nie ustaje z chwilą zaspokojenia potrzeby przez pożądaną dobro. Trwa

³³ Potrzeby gospodarcze łącznie z potrzebami przedgospodarczymi występują na rynku w postaci popytu. Tak pojęty popyt posiada charakter normatywny, normuje podaż. Popyt jest celem podaży a nie odwrotnie.

³⁴ O. Schilling, dz. cyt. s. 35.

³⁵ L. Wirz, dz. cyt. s. 37.

ono stale. Dlatego słusznie mówi się o zaspokojeniu potrzeb, a nie o ich usunięciu. Źródłem tego stałego skierowania człowieka ku dobrom gospodarczym nie jest bynajmniej ontyczna zależność człowieka od tych dóbr. Uzależnienie takie, jeśli faktycznie istnieje, posiada charakter względny, nie mający nic wspólnego z determinizmem. Przyczyny tego skierowania należy szukać w podmiocie gospodarującym, w potencjalności ludzkiego bytu, zmierzającego stale do coraz większego rozwoju i doskonalenia się osobowego.

Aktualizacja potencjalności ludzkiej doskonałości może się, rzecz jasna, dokonać tylko dzięki zbiorowej kooperacji członków społeczeństwa. Prowadzi to do wniosku, iż istotnym źródłem skierowania człowieka ku dobrom gospodarczym jest naturalne dobro wspólne. W nim też należy szukać przyczyny dynamiki społecznego gospodarowania. Dobro wspólne, jako cel życia gospodarczego, jest przecież ideałem, a więc kresem, do którego zmierza się stale. Potencjalność osobowej doskonałości członków społeczeństwa jest bowiem, praktycznie rzecz biorąc, nieograniczona.³⁷ Można zatem powiedzieć, że życie gospodarcze ciągle się urzeczywistnia.

W świetle tak rozumianego stałego dążenia człowieka do urzeczywistnienia potencjalnych doskonałości osobowych, faktyczna zależność człowieka od dóbr gospodarczych przedstawia się jako zjawisko pochodne, wtórne.⁴

Gospodarstwo społeczne jest środkiem do celu, celem zaś jest naturalne dobro wspólne. Oczywiście, nie należy pojmować społecznego gospodarowania w sensie środka przedmiotowego, narzędziowego (*instrumentum separatum*).³⁸ Gospodarowanie jest zawsze działalnością człowieka — osoby, a więc działalnością świadomą i wolną; jako takie zaś jest działaniem złożonym, na którego treść składają się nie tylko czynności przygotowania środków zaspokojenia potrzeb, ale sprzedające te czynności akty świadomego wyboru (i samych potrzeb, i środków zaspokojenia), implikujące z kolei akty wartościowania.³⁹ Jest więc gospodarowanie środkiem, którego nie sposób oddzielić od człowieka, jako podmiotu gospodarstwa społecznego (*instrumentum coniunctum*).

Pojmowanie życia gospodarczego jako środka do realizacji naturalnego dobra wspólnego, w niczym nie deprecjonuje społecznego gospodarstwa. Przeciwnie, przyporządkowanie do celu, który jest wartością w porządku przyrodzonym najwyższą, podnosi rangę życia gospodarczego. Życie gospodarcze partycypuje w godności tego celu. Dzięki temu przyporządkowaniu zostaje podniesiona bytowa doskonałość życia gospodarczego.⁴⁰

Naturalne przeznaczenie gospodarstwa społecznego do realizacji dobra wspólnego pozwala zaszeregować życie gospodarcze do dziedziny kultury. Nie chodzi przy tym wcale o pojmowanie życia gospodarczego jako

³⁶ A. Tautscher, dz. cyt. s. 231.

³⁷ Teoretycznie doskonalenie się człowieka ograniczone jest samą strukturą ludzkiego bytu.

³⁸ J. Messner, *Kulturethik*, Wien 1954 s. 336.

³⁹ Por. J. de Finance, *Grundlegung der Ethik*, Freiburg i Br. 1968 s. 419.

⁴⁰ Wynika stąd, że stosunek podporządkowania bytu niższego rzędu (w hierarchii wartości) bytowi wyższego rzędu implikuje doskonalenie się bytu stojącego niżej w hierarchii doskonałości i wartości. Jest to zresztą zasada przewijająca się przez całą etykę tomistyczną.

kultury w sensie przenośnym. Istnieje zresztą na tym punkcie wiele nie-domowień. Jedni, jak K. Marks i materializm historyczny, uważają, że wszelka kultura jest nadbudową wyrastającą na bazie życia gospodarczego.⁴¹ Inni, jak np. Sombart, utrzymują, iż życie gospodarcze ubocznie, oprócz wielu innych zadań, spełnia także „funkcję kulturową”.⁴² Wreszcie bardzo rozpowszechnione jest przekonanie potoczne, przypisujące życie gospodarczemu cywilizacyjnotechniczną rolę, a nie kulturotwórczą.⁴³

Nie miejsce tu na szczegółową polemikę z przytoczonymi zapatrywaniami. Wydaje się jednak, iż jeśli przez kulturę sensu *stricto* rozumie się ogół warunków przyczyniających się do doskonalenia ludzkiej osoby,⁴⁴ wówczas nie podobna odmówić społecznemu gospodarowaniu przynależności do kultury ludzkiej w znaczeniu właściwym.⁴⁵ O tej przynależności przesądza ostatecznie cel właściwy gospodarstwa społecznego — naturalne dobro wspólne. Treścią tego celu jest możliwie największy rozwój doskonałości osobowej wszystkich członków społeczeństwa. W realizacji tego celu życie gospodarcze spełnia rolę środka nieodzownego (*conditio sine qua non*) i dlatego przynależy do kultury ludzkiej.

Dzięki swemu przyporządkowaniu do dobra wspólnego różni się życie gospodarcze od techniki gospodarczej. Racjonalne operowanie środkami produkcji nie jest jeszcze gospodarowaniem. Gospodarowanie zaczyna się dopiero od chwili skierowania tych wysiłków w kierunku zaspokojenia potrzeb gospodarczych człowieka.

Skoro celem właściwym społecznego gospodarowania jest naturalne dobro wspólne, wartość ze wszech miar osobowa, nie do utrzymania jest opinia, jakoby w gospodarstwie społecznym chodziło przede wszystkim o przewyciężenie rzadkości dóbr gospodarczych.

Nie można uznać za istotę życia gospodarczego przewyciężenia rzadkości dóbr gospodarczych za pomocą niczym nie ograniczonego dążenia do jak największego zysku — jak tego chce liberalizm i neoliberalizm.⁴⁶ Zysk, by mógł być celem społecznego gospodarowania, musiałby stać się normą życia gospodarczego. Normą zaś może być tylko jakieś bardzo podstawowe dążenie mające swe całkowite uzasadnienie w ludzkiej naturze. Nie podobna zaś wyprowadzić dążenia do zysku z ontycznych dą-

⁴¹ Por. A. G. Spirkin, *Zarys filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1968 s. 518 n.

⁴² W. Sombart, *Die Ordnung des Wirtschaftslebens*, w: *Enzyklopaedie der Rechts- und Staatswissenschaft, Abt. Staatswissenschaft 35*, Muenchen 1927.

⁴³ F. Sawicki skłonny jest raczej zaliczyć życie gospodarcze do tzw. »kultury zewnętrznej« a nie do »kultury idealnej«; ta ostatnia zaś według Sawickiego bezpośrednio uczestniczy w doskonaleniu osoby ludzkiej. Por. *Geschichtsphilosophie*, Kempten 1922 s. 114 η.

⁴⁴ Tak pojmuje kulturę J. Messner, dz. cyt. s. 336.

⁴⁵ Przez kulturę w sensie właściwym rozumie L. Wirz zarówno samo doskonalenie się osoby ludzkiej, jak i zdobywanie środków umożliwiających ten proces doskonalenia się, które człowiek zdobywa „przez uporządkowane, świadome i wolne wkraczanie w otaczającą go naturę”. Dz. cyt. s. 249. Cz. Strzeszewski wyodrębnia w kulturze ogólnej jako specyficzny jej aspekt kulturę gospodarczą, którą określa jako: „przetwarzanie kosmosu na użytek ludzkości oraz w wyniku tego dokonywanie i w samym człowieku przemian intelektualnych i psychicznych, ale tylko w tym zakresie, w jakim odnoszą się one do zaspokojenia potrzeb materialnych człowieka”. por. *Kultura gospodarcza*, s. 5.

⁴⁶ Por. W. Roepke, *Die Gesellschaftskrisis der Gegenwart*, Erbenbach — Zuerich 1942, s. 141.

zeń natury ludzkiej jako takiej. Nie można oczywiście wykluczyć z życia gospodarczego dążenia do zysku.

W świetle tego, co powiedziano o dobru wspólnym jako celu gospodarstwa społecznego, o jego osobowym charakterze, można przyjąć służebny charakter dążenia do zysku; zysk może spełniać jedynie rolę bodźca ekonomicznego; powinien być dodatkowym motywem, skłaniającym człowieka do realizacji naturalnego celu gospodarstwa społecznego.⁴⁷

Nie można także uznać za cel społecznego gospodarowania przewyżczenia rzadkości za pomocą maksymalizacji produktu społecznego. Wprawdzie cel bliższy społecznego gospodarowania — zaspokojenie ludzkich potrzeb — domaga się przygotowania możliwie najlepszych środków zaspokojenia potrzeb. Można nawet powiedzieć, iż cel bliższy gospodarowania pokrywa się w pewnym sensie z optimum produkcji, przy założeniu, że wyniki tej produkcji służyć będą osobowemu rozwojowi i doskonaleniu się członków społeczeństwa. Optimum nie jest zaś tym samym, co maximum produkcji. Z tą ostatnią kategorią często idzie w parze poważne zaniżenie wartości osobowych, nie tylko fizycznych, ale moralnych, kulturalnych i religijnych.⁴⁸

Ogólnie należy poza tym zauważyć, że rzadkość jest zjawiskiem pojawiającym się przy okazji zaspokojenia potrzeb; jest ona więc w stosunku do istniejących potrzeb czymś wtórnym.⁴⁹ Rzadkość nie jest przecież tylko wynikiem ograniczonej ilości dóbr, lecz również rezultatem swobodnego wyboru takiej a nie innej potrzeby. Toteż przewyżczenie rzadkości jest postulatem pochodnym zasady zaspokojenia potrzeb.

Ustalenie właściwego celu gospodarstwa społecznego oświetla równocześnie zagadnienie naturalnego przeznaczenia dóbr gospodarczych. Jeśli celem właściwym gospodarowania jest naturalne dobro wspólne, oznacza to w odniesieniu do dóbr gospodarczych, iż nie wolno ich użyć w innym celu jak tylko dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych. Takie jest ontyczne przeznaczenie dóbr gospodarczych.⁵⁰

Na gospodarującego człowieka dysponującego dobrami gospodarczymi spada stąd podwójny obowiązek:

1. Obowiązek użycia dóbr gospodarczych zgodnie z ich służebną względem dobra wspólnego naturą, tzn. tylko do zaspokojenia potrzeb. Użycie tych dóbr w jakimkolwiek innym celu, jako niezgodne z ich naturą, jest zawsze dla życia gospodarczego zjawiskiem patologicznym.

Spożytkowanie natomiast dóbr gospodarczych we właściwym celu przydaje tym dobrom dodatkową doskonałość: aktualizuje znajdującą się w nich potencjalnie zdolność zaspokojenia potrzeb gospodarczych człowieka.⁵¹

Uruchamiając tę właściwość w dobrach gospodarczych, człowiek

⁴⁷ L. WIRZ, dz. cyt. s. 64.

⁴⁸ J. MESSNER, *Der Funktionær, seine Schluesselstellung in der heutigen Gesellschaft*, Wien 1963 s. 32.

⁴⁹ Por. H. v. STÄCKELBERG, *Grundlagen der theoretischen Volkswirtschaftslehre*, Bern 1948 s. 12.

⁵⁰ A. F. UTZ, dz. cyt. s. 442.

⁵¹ F. SAWICKI, dz. cyt. s. 114.

z jednej strony podnosi doskonałość tych dóbr, z drugiej zaś strony doskonalili samego siebie; wyrabia w sobie odpowiednie sprawności moralne, intelektualne i techniczne.⁵² Można więc mówić o wychowawczej roli życia gospodarczego, o wychowawczej funkcji przedsiębiorstwa itp.

2. Obowiązek racjonalnego używania dóbr gospodarczych.⁵³ Zgodnie z tym drugim obowiązkiem, dobra gospodarcze powinny być użyte w ten sposób, by możliwie najlepiej służyły doskonaleniu się członków społeczeństwa. Zasada racjonalnego użycia dóbr przeciwstawia się zarówno tezauryzacji, jak i wszelkiego rodzaju marnotrawstwu środków zaspokojenia potrzeb gospodarczych. Z zasady tej wynika, iż dobra gospodarcze mają służyć zaspokojeniu potrzeb wszystkich członków społeczeństwa, a więc zaspokojeniu potrzeb społecznych.⁵⁴ Tezauryzacja i marnotrawstwo czynią zaś określoną ilość dóbr gospodarczych niedostępną dla reszty społeczeństwa, hamują tym samym proces zaspokojenia potrzeb społecznych.

Zasada racjonalnego użycia dóbr gospodarczych jest zasadą prawnonaturalną, zasadą odpowiedzialności moralnej gospodarującego człowieka. Z zasady tej wynika tzw. zasada gospodarczości. Ta ostatnia ma charakter techniczny; jest ona zasadą technicznej oszczędności środków zaspokojenia potrzeb.⁵⁵

Jeśli naturalne dobro wspólne jest celem gospodarowania, to w ramach społeczności państwowej, jako najbardziej adekwatnej dla realizacji tego dobra, celem właściwym gospodarstwa społecznego jest naturalne dobro wspólne państwa.⁵⁶ Ponieważ zaś gospodarstwo społeczne jest z istoty swej środkiem do realizacji dobra wspólnego, stąd widzieć je trzeba w ontycznej strukturze dobra wspólnego w płaszczyźnie tzw. szczegółowego dobra wspólnego państwa (*iustum sociale*). Szczegółowe dobro wspólne państwa obejmuje bowiem ogół warunków, środków i urządzeń, zmierzających do realizacji naturalnego dobra wspólnego państwa.

Podporządkowanie życia gospodarczego dobru wspólnemu państwa nie powinno budzić zastrzeżeń, jeśli się zważy, że dobro wspólne jest również wartością osobową. Osobowa zaś treść dobra wspólnego nie pozwala dopatrywać się w podporządkowaniu gospodarstwa społecznego naturalnemu dobru wspólnemu państwa podstaw totalizmu państwowego.

Równocześnie jednak przynależność społecznego gospodarstwa do dobra wspólnego państwa wyklucza liberalistyczną zasadę całkowitej nieingerencji państwa w dziedzinę życia gospodarczego. Jako integralny składnik dobra wspólnego państwa, gospodarstwo społeczne z natury swej zakłada istnienie i działanie władzy społecznej.

⁵² W. Lewis, *The theory of economic growth*, London 1957 s. 23.

⁵³ A. F. U t z używa określenia „zasada racjonalnego użycia dóbr gospodarczych”. Chodzi bowiem zdaniem tego autora nie tylko o postulat moralny, lecz o zasadę prawną; prawnonaturalną. Dz. cyt. s. 24.

⁵⁴ Por. St. J a r o c k i, *Katolicka nauka społeczna*, Paryż 1964 s. 443.

⁵⁵ E. N a w r o t h, dz. cyt. s. 339.

⁵⁶ H. P e s c h, *Lehrbuch der Nationaloekonomie*, t. I, Freiburg Br. 1924 s. 484.

3. GOSPODARCZE DOBRO WSPÓLNE — PRÓBA OKREŚLENIA

Życie gospodarcze występuje zawsze w formie gospodarującej społeczności. Również w obrębie państwa, jako najszerszej społeczności zorganizowanej, gospodarstwo społeczne stanowi wyodrębnioną dziedzinę życia społecznego, której bezpośrednim celem jest zaspokojenie społecznych potrzeb gospodarczych.

Skoro gospodarstwo społeczne jest społecznością gospodarującą o własnym, jasno sprecyzowanym celu bliższym, musi zatem istnieć odrębne dobro wspólne tej społeczności — gospodarcze dobro wspólne.

Nie ulega wątpliwości, iż w naturalnym dobru wspólnym zarysowany jest, najogólniej wprawdzie, porządek gospodarczy. Naturalne dobro wspólne obejmuje przecież wszystkie potrzeby ludzkie, także więc i gospodarcze.

Nie da się jednak w porządku wartości, tzn. na najwyższym poziomie abstrakcji, wyodrębnić osobnego dobra wspólnego gospodarczego. W porządku wartości nie istnieje bowiem podział na dziedzinę życia politycznego, społecznego i gospodarczego.⁵⁷ Istnieje bowiem w tym porządku tylko jedno, niepodzielne dobro wspólne, które nadaje współżyciu międzyludzkim charakter w najszerszym tego słowa znaczeniu społeczny, w takim mianowicie sensie, w jakim mówi się o społecznym charakterze ludzkiej natury. W tym porządku wszystkie poczynania członków społeczeństwa, niezależnie od ich szczegółowego profilu, zmierzają do naturalnego dobra wspólnego.

W porządku wartości jawi się życie społeczne jako niepodzielna jedność.⁵⁸ Ta właśnie integralność życia społecznego, wynikająca z integralności naturalnego dobra wspólnego, uwarunkowanego z kolei integralnością ludzkiej natury, przesądza nie tylko o niesprzeczności między dobrami indywidualnymi a dobrem wspólnym, lecz również o harmonii między dobrami wspólnymi poszczególnych społeczności i naturalnym dobrem wspólnym. Tylko przy założeniu, iż w porządku wartości życie społeczne jest niepodzielną jednością, zrozumieć można, iż w życiu społecznym wszystko zmierzać winno do doskonalenia osobowego wszystkich członków społeczeństwa. Do tego celu także zmierzać powinno życie gospodarcze.

Wyodrębnienie poszczególnych porządków życia społecznego jako autonomicznych dziedzin, możliwe staje się dopiero w porządku realizacyjnym. W tym też porządku jako odrębna pojawia się dziedzina zaspokojenia potrzeb gospodarczych — życie społeczne.

Porządek realizacyjny domaga się szczegółowych norm społecznych. Szczegółowa postać norm, ich dopasowanie do konkretnego społecznego, jest zresztą warunkiem społecznej funkcjonalności tych norm. Normy niedostosowane do rzeczywistości społecznej nie tylko nie porządkują życia społecznego, ale je dezorganizują, same zaś faktycznie przestają być normami.

Ponieważ życie gospodarcze jest porządkiem zaspokojenia gospodar-

⁵⁷ A. F. Utz, dz. cyt. s. 13.

⁵⁸ W tym porządku tj. na najwyższym poziomie abstrakcji uzyskujemy obraz życia społecznego jako takiego.

czych potrzeb ludzkich, realizacja naturalnego dobra wspólnego na tym odcinku życia społecznego dokonywać się będzie przez możliwie najlepsze zaspokojenie gospodarczych potrzeb wszystkich członków społeczności.⁵⁹ Zatem normą wykonawczą naturalnego dobra wspólnego w sferze życia gospodarczego czyli gospodarczym dobrem wspólnym jest więc optymalne zaspokojenie potrzeb gospodarczych.

Na treść gospodarczego dobra wspólnego składa się ogół warunków umożliwiających możliwie najlepsze zaspokojenie potrzeb gospodarczych wszystkich członków społeczeństwa. Warunki te oczywiście rozumieć trzeba szeroko. Niepodobna zacieśniać ich jedynie do materialnych środków zaspokojenia potrzeb. Poza materialnymi środkami zaspokojenia potrzeb treść gospodarczego dobra wspólnego wypełniają również takie wartości jak: poziom kultury ogólnej, społecznej i gospodarczej,⁶⁰ a także moralnej i religijnej.

Określenie gospodarczego dobra wspólnego domaga się dogłębnej analizy konkretnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Sytuacja ta, w związku z postępem kulturalnym, gospodarczym i technicznym, ciąglem podlega zmianom. Stąd też zmieniać się będzie treść gospodarczego dobra wspólnego.

Oprócz elementu zmiennego istnieją w gospodarczym dobru wspólnym wartości trwałe, niezienne zaczerpnięte z naturalnego dobra wspólnego. Gospodarcze dobro wspólne jest bowiem zawsze wynikiem kompromisu pomiędzy niezmiennym normatywem naturalnego dobra wspólnego, a zmieniającymi się ciągle warunkami społeczno-ekonomicznymi.⁶¹ Posiada więc gospodarcze dobro wspólne charakter dynamicznej wartości.

Wspomniany kompromis, w wyniku którego dochodzi do ustalenia gospodarczego dobra wspólnego, sygnalizuje, iż w praktyce życia społecznego i gospodarczego następuje zawsze pewna relatywizacja ideału, poddyktowana zresztą warunkami realizacyjnymi. Warunki realizacyjne nie są przecież czymś dowolnym, ale czymś, co w jakiś sposób także zostało zadane, a więc faktem, z którym trzeba się liczyć („natura rzeczy”).⁶² Nie znaczy to wcale, by w wypadku życia gospodarczego naturalne dobro wspólne zatracало charakter najwyższej normy. Niemniej jednak będzie się ono znajdować ciągle w stadium realizacji, będzie zawsze ideałem, którego pełni nie da się osiągnąć. Taki jest zresztą sens ideału społecznego.

Chociaż gospodarcze dobro wspólne polega na optymalnym zaspokojeniu społecznych potrzeb gospodarczych, nie można utożsamić go z techniką zaspokajania potrzeb, ani nawet z podziałem dochodu społecznego.

Rzecz jasna, że najlepsze zaspokojenie potrzeb społecznych zakłada, w miarę postępu gospodarczego, doskonalenie techniki zaspokajania potrzeb. Implikuje także gospodarcze dobro wspólne sprawiedliwy podział dochodu społecznego. I technika zaspokojenia potrzeb i sprawiedliwy po-

⁵⁹ Por. St. Jarocki, dz. cyt. s. 442, 443.

⁶⁰ Cz. Strzeszewski, dz. cyt. s. 4.

⁶¹ Por. W. Joehr, *Der Kompromiss als Problem der Gesellschafts- Wirtschafts- und Staatsethik*, Tuebingen 1958 s. 15.

⁶² Por. A. Moser, *Die Rechtskraft der natuerlichen Lebenswerte*, Heidelberg 1962 s. 63.

dział dochodu społecznego — to środki prowadzące do urzeczywistnienia gospodarczego dobra wspólnego.⁶³ Gospodarcze dobro wspólne z istoty swej jest wartością duchową. Jego realizacja przebiega ostatecznie w osobach ludzkich i to we wszystkich osobach uczestniczących w życiu gospodarczym, a nie tylko w tych, które zaangażowane są bezpośrednio w produkcji czy usługach.⁶⁴

Gospodarcze dobro wspólne jest więc wartością osobową. Jako wartość osobowa ustanawia ono etyczny nakaz optymalnego zaspokojenia gospodarczych potrzeb wszystkich członków społeczeństwa. Tak pojęte gospodarcze dobro wspólne pokrywa się z prawnonaturalną zasadą zaspokojenia potrzeb gospodarczych człowieka. Ta ostatnia zasada wzięta jest z etyki indywidualnej. Jednakże uprawnienia osobowe przeniesione na teren życia społecznego przybierają charakter zasady społecznej, czyli normy.⁶⁵

Mimo, że gospodarcze dobro wspólne jest wartością duchową, to jednak stopień jego realizacji oceniony być może tylko poprzez poziom zewnętrznych warunków, urządzeń i instytucji gospodarczych oraz poprzez przeciętny udział obywateli w dochodzie społecznym.

Z tego też powodu, jeśli państwo zrobiło w zakresie stworzenia tych zewnętrznych warunków gospodarczych wszystko to, co w danym momencie było możliwe, spełniło w zasadzie swoje zadanie względem gospodarczego dobra wspólnego. Nie znaczy to jeszcze wcale, by gospodarcze dobro wspólne zostało tym samym całkowicie zrealizowane. Dalszy jednak przebieg urzeczywistniania dobra tego jest już domeną samej społeczności gospodarującej; zależy więc od gospodarczej inicjatywy wszystkich członków gospodarstwa społecznego.

Jako wartość duchowa jest gospodarcze dobro wspólne, w ramach społeczności państwowej, jednym z elementów konstytutywnych szczegółowego dobra wspólnego państwa.⁶⁶

Duchowy charakter gospodarczego dobra wspólnego każe je odróżnić od instytucji i urządzeń gospodarczych. Instytucje i urzędnictwa gospodarcze, do których należy także urząd gospodarczy i organizacja życia gospodarczego, mają charakter narzędziowy w stosunku do gospodarczego dobra wspólnego. Można je określić jako instytucjonalne dobro wspólne gospodarcze.

⁶³ Sam sprawiedliwy podział dochodu społecznego nie przesądza jeszcze o realizacji dobra wspólnego.

⁶⁴ Gdyby gospodarcze dobro wspólne zrealizowało się tylko w osobach bezpośrednio zaangażowanych w produkcji dóbr lub usług, całe warstwy społeczne pozostawałyby poza jego zasięgiem, jak np. dzieci, starcy, chorzy itp.

⁶⁵ A. F. U t z, dz. cyt. s. 23.

⁶⁶ Tak właśnie widzi ten problem Jan XXIII w encyklice *Mater et Magistra*, włączając do treści dobra wspólnego państwa elementy gospodarczego dobra wspólnego. Por. *Encyklika o współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej (Mater et Magistra)* Société d'Édition Internationales Paris 1963, s. 70. Tłumaczenie i komentarz: ks. J. M a j k a.

L'ASPECT ÉCONOMIQUE DU BIEN COMMUN

Résumé

Pour comprendre le bien commun économique et sa relation par rapport au bien commun d'Etat, il faut se rendre compte tout d'abord quelle est l'essence de la vie économique. Cette question nous conduit vers le domaine de l'ontologie de la vie économique. L'ontologie économique uniforme n'existe pas, car il n'y a pas d'ontologie uniforme générale.

Les conceptions classiques de l'être et ses structures: l'atomisme et l'hylemorphisme, connus déjà du temps de l'Antiquité, ont influencé le profil ontologique des principaux systèmes économiques. C'est de la conception atomistique de l'être que tira son origine le libéralisme économique et le collectivisme. Suivant ces conceptions la vie économique ne constitue pas une communauté en activité économique, puisque les personnes qui se livrent à l'activité économique ne sont liés par aucun lien, qui résulterait de l'essence même de la vie économique.

L'antithèse de la vision mécano-atomistique du monde est l'hylemorphisme, qui considère la vie sociale ainsi que la vie économique comme une intégrité organique.

La vie économique a le caractère des relations entre les hommes, relations conditionnées par la nécessité de satisfaire les besoins économiques communs; l'économie n'est pas alors un processus individualisé, mais une activité économique des personnes qui y prennent part.

La raison formelle de cette activité économique consiste dans le principe de satisfaire les besoins, principe s'appuyant sur le droit naturel. A sa base se trouvent les besoins pré-économiques qui peuvent être réduits aux tendances fondamentales de la nature humaine, connues sous le nom des droits de l'homme, surtout au droit de développement et de perfectionnement personnel.

Ce droit élémentaire ne peut être réalisé; que collectivement, c'est pourquoi sa teneur est la même que celle du bien commun de la nature humaine. La source de tous les besoins économiques est donc le bien commun. Ce bien, étant la valeur la plus grande dans l'ordre naturel, constitue le but et la règle suprême de l'économie sociale.

Si le bien commun naturel est le but de l'économie, alors dans le cadre d'une communauté d'Etat le but propre pour l'économie sociale consiste dans le bien commun de l'Etat.

Pourtant, comme dans le cadre de la communauté de l'Etat la vie économique constitue un domaine spécial de l'activité humaine, dont le but direct est de satisfaire les besoins économiques, il doit y avoir alors un bien commun de cette communauté, c'est-à-dire le bien commun économique. Son isolation est possible seulement sur le plan de réalisation, car l'ordre de réalisation exige des normes détaillées. C'est pourquoi la norme exécutive du bien commun de l'Etat dans le secteur de l'assouvissement des besoins économiques est justement le bien commun de l'économie. Il consiste dans la pleine satisfaction des besoins sociaux économiques.